

Agnieszka Przybyszewska

LIBERACKOŚĆ DZIEŁA LITERACKIEGO

**LIBERACKOŚĆ
DZIEŁA LITERACKIEGO**

SZTUKA/MEDIA/KULTURA

seria pod redakcją Ryszarda W. Kluszczyńskiego

Dotychczas opublikowane:

PERSPEKTYWY BADAŃ NAD KULTURĄ

pod redakcją Ryszarda W. Kluszczyńskiego i Anny Zeidler-Janiszewskiej

Katarzyna Prajzner

TEKST JAKO ŚWIAT I GRA.

Modele narracyjności w kulturze współczesnej

Blanka Brzozowska

SPADKOBIERCY FLÂNEURA.

Spacer jako twórczość kulturowa - współczesne reprezentacje

Kamila Żyto

STRATEGIE LABIRYNTOWE W FILMIE FIKCJI

Dagmara Rode

POLITYKA W PIERWSZEJ OSOBIE.

Twórczość Dereka Jarmana

TRAJEKTORIE OBRAZÓW.

Strategie wizualne w sztuce współczesnej

pod redakcją Ryszarda W. Kluszczyńskiego i Dagmary Rode

PARADYGMATY WSPÓŁCZESNEGO KINA

pod redakcją Ryszarda W. Kluszczyńskiego,

Tomasza Kłysa i Nataszy Korczarowskiej-Różyckiej



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Agnieszka Przybyszewska

LIBERACKOŚĆ DZIEŁA LITERACKIEGO

Agnieszka Przybyszewska – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny
Instytut Kultury Współczesnej, Katedra Teorii Literatury, 90-236 Łódź, ul. Pomorska 171/173

RECENZENT

Ewa Szczęsna

REDAKTOR WYDAWNICTWA UŁ

Bogusława Kwiatkowska

SKŁAD I ŁAMANIE

AGENT PR

PROJEKT OKŁADKI

Grzegorz Laszuk

Książka finansowana w ramach projektu *Liberatura i liberackość* z dotacji celowej
na badania młodych naukowców i doktorantów na Wydziale Filologicznym UŁ w 2014 r.
(nr projektu B1411300000512.02)

© Copyright by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2015

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.06705.14.0.M

Ark. wyd. 31; ark. druk. 25,875

ISBN 978-83-7969-417-4
e-ISBN 978-83-7969-836-3

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. (42) 665 58 63, faks (42) 665 58 62

wszystkim mniej i bardziej liberackim księgom

SPIS TREŚCI

Podziękowania	11
Wstęp	13
Nowa teoria?	13
Struktura relacji z poszukiwań liberackości	16
Zaledwie otwarta dyskusja i liberacka przyjemność tekstu	19

CZĘŚĆ I: DEFINIOWANIE LIBERATURY. OD LIBERATURY DO LIBERACKOŚCI

1. W poszukiwaniu teorii i definicji	23
1.1. LiBeratura – antidotum na śmierć literatury?	23
1.2. (Dziś już zdystansowany) ojciec, czyli liberatura według Zenona Fajfera	25
1.3. (Niepoważny) „przyszywany” wujek, czyli liberatura według Radosława Nowakowskiego	35
1.4. (Uczona) matka, czyli liberatura według Katarzyny Bazarnik	45
1.5. Raczej „liberackość” albo o medialnie uwikłanej sztuce słowa i książkowych interfejsach (hipoteza badawcza)	57
2. O szerzeniu (i odbiorze) teorii i praktyki	65
2.1. Dyskurs <i>in progress</i>	65
2.2. Naukowe rozmowy nie tylko w kularach	67
2.3. Liberatura w Polsce i na świecie	69

CZĘŚĆ II: SZUKANIE LIBERATURY. LIBERACKOŚĆ MIĘDZY MEDIAMI

I LIBERATURA A LITERATURA WIZUALNA	77
1. Liberatura a poezja wizualna	77
1.1. O oczywiście (?) wizualnej liberaturze i twórczości spod znaku Mallarmégoi Apollinaire’a	77
1.2. Liberat Stéphane Mallarmé	80
1.3. Literatura wizualna i literatura książkowiona	84
1.4. Dlaczego nie Apollinaire, czyli czemu liberaci nie lubią kaligramów	86
1.5. O liberaturze i konwencji z innej perspektywy, czyli o totalnej sztuce słowa w kontekście dawnej poezji wizualnej	91
1.6. Adam Nieradzki – siedemnastowieczny liberat	95
1.7. Liberatura – poezja wizualna – literatura wizualna – literatura intermedialna	99
2. Liberatura a poezja konkretna	101
2.1. Nie-konkretna kawiarnia liberacka, czyli szkic sytuacyjny zamiast wstępu	101
2.2. O tym, co kluczowe w (problematycznej) definicji poezji konkretnej	108
2.3. Redukcja <i>contra</i> rozszerzenie, czyli co liberat zrobiłby z jabłkiem	110
2.4. Znów żywe: uwolnione i uprzestrzennione słowa liberatów i konkretystów	117
2.5. Liberackie <i>play-activity</i> i konkretna interaktywna ergodyczność – ciąg dalszy podobieństw teoretycznych	120

2.6. W walce o teorię sztuki słowa zdolną opisać zastaną rzeczywistość literacką	122
2.7. Znacząc konkretne formy (nie)książki i totalne tomy liberackie	124
2.8. Idealna literatura konkretna	126
3. Literatura a komiks	131
3.1. Podobieństwa widoczne gołym okiem	131
3.2. O opowiadaniu słowem i/czy obrazem, czyli o narracyjnych powinowactwach	133
3.3. Kolejne kwestie sporne: nobilitująca(?) pansemantyczność i (nie)szablony bohater elitarnej(?) literatury	135
3.4. „Myślenie stroną” i „myślenie książką”, czyli kilka słów o metakadrze	137
3.5. Na manowcach autopromocji lub o zamkniętych kręgach wtajemniczonych	138
3.6. Właściwy początek: jedność ikono-lingwistyczna <i>versus</i> pansemantyczność	140
3.7. Konwencja jedności ikono-lingwistycznej <i>versus</i> dowolność jedności pansemantycznej, czyli o poetykach normatywnych i postulatycznych lub czytelnicych przechadzających po (innym) lesie	146
3.8. Komiks liberacki? Literatura komiksowa? A jednak... ..	151
3.9. Różnice niewidoczne gołym okiem	155
4. Coda. „Garderoba” współczesnych opowieści	157
II. LIBERATURA A EKSPERYMENTY TYPOGRAFICZNE	161
1. Liberackie znaki, chwytły i struktury	161
1.1. Platon, Derrida (?) i Nowakowski – zamiast wstępu	161
1.2. Literatura a kategoria znaku	164
1.3. Literatura, lingwistyka i formalizm albo o lit/beraturze wskrzeszonej	171
1.4. Chwyty lit/berackie – ciąg dalszy formalistycznego wybijania z automatyzmu lektury	174
1.5. Lit/beracka narracja mówiona/zapisana	178
1.6. Lit/beracka odczuwalność formy	179
1.7. Lit/berackie miejsca wspólne, czyli o powracających reinterpretacjach	181
1.8. Strukturalizm, czyli o liberackim czytaniu de Saussure'a raz jeszcze	183
1.9. Nowe nośniki znaczeń i struktura lit/beracka	188
1.10. O płynnym przechodzeniu między funkcjami, czyli walka dominanty estetycznej z komunikacyjnością	191
1.11. Tworzywo lit/beratury: słowo zmysłowe	193
2. Literatura i awangardowa typografia na tle historii druku	195
2.1. Dwie drogi typografii	195
2.2. Przełom czy chwilowy oddech?	203
3. Literatura a koncepcja druku funkcjonalnego	209
3.1. Literatura funkcjonalna albo o równoległym projektowaniu znaczeń (czyli o nie tak prostym związku literatury z teorią druku funkcjonalnego)	209
3.2. Analogie werbalnej i wizualnej kompozycji czy drażniący czytelnika happening typograficzny?	213
3.3. Typograficzna interpretacja <i>contra</i> dzieło totalne	216
3.4. To samo?... A jednak zupełnie inaczej... ..	221
4. Literatura a typografia futurystyczna	223
4.1. Kilka wstępnych zastrzeżeń	223
4.2. Futurystyczna literackość i rewolucja typograficzna	229
4.3. Futurystyczna literackość?	234
4.4. Bliżej futurystyczno-liberackiej praktyki: tablice synoptyczne i symultaniczność literacka	240

4.5. Zniewolone słowa na wolności.....	244
4.6. Ku nowym – liberackim i futurystycznym – sposobom komunikacji.....	247
4.7. Zamiast zakończenia: liberacko-fururystyczne nic wcielone.....	255
5. Liberatura a typografia nowomiedialna.....	259
5.1. „Nowa”(?) typografia „nowej”(?) literatury	259
5.2. Bliżej praktyki: nowomiedialna opowieść słowa	267
III. LIBERATURA A KSIĄŻKA.....	273
1. Literatura totalna w perspektywie sztuki książki, czyli o liberaturze i (nie tylko) książce artystycznej.....	273
1.1. Podwójna opozycja	273
1.2. Zgodny głos sprzeciwu i dwa różne rozwiązania	274
1.3. O artystycznym i liberackim „robieniu książek”	280
1.4. Odnaleziona przestrzeń wspólna	283
1.5. Od książki artystycznej do sztuki książki	286
1.6. Od Clive’a Phillipota do Richarda Kostelanetza	288
1.7. Między sztuką, książką i literaturą	290
1.8. Redefiniujący walor liberatury	294
2. Literatura totalna w perspektywie bibliologii (i nie tylko), czyli o liberaturze i „zwykłej” książce	297
2.1. Nowe (?) kompleksowe spojrzenie na książkę	297
2.2. Redefinicja książki czy komunikacji?.....	300
2.3. Książkowa komunikacja	301
2.4. Propozycja Janusza Lalewicza	303
2.5. Propozycja Teodora Zbierskiego.....	307
2.6. Komunikacja liberacka	309
2.7. Bratnie nauki albo o noszeniu i prze-noszeniu tekstów	312
2.8. <i>Bookishness</i> , <i>technotext</i> i liberackość	316
IV. LIBERATURA A LITERATURA ELEKTRONICZNA	321
1. Od galaktyki Gutenberga ku galaktyce Turinga.....	321
1.1. Dziwny przypadek Mallarmégo i Joyce’a.....	321
1.2. Hipertekstowa dygitalna e-cyber-literatura 2.0 w dobie remediacji.....	325
2. Daleko czy jednak blisko? O tym, co łączy liberatów i e-literatów	333
2.1. Niemieszczące się w bibliotekach literackie dziwolagi, które trzeba czytać inaczej	333
2.2. Espen Aarseth i liberatura	335
2.3. Medialnie niema literatura czy medialnie niedowidzące analizy?.....	340
3. Czy (i jak) można mówić o e-liberaturze?	347
3.1. Rozgrzybanie definicji – geneza problemu.....	347
3.2. W poszukiwaniu wirtualnych kodeksów i elektronicznej lit/berackości	350
3.3. Wątpliwość, która podważa wszystko?	352
3.4. (Jednak obecna) konkluzja	355
CZĘŚĆ III: CZYTANIE LIBERATURY. KONKLUZJE	
1. Liberatura – przekaz grafemiczny w postmedialnym świecie konwergencji	359
1.1. W dialogu z Seweryną Wysłouch i Marylą Hopfinger.....	359
1.2. Intermedium na tle współczesności	362
1.3. Książkowe interfejsy?	366

1.4. Inne czytanie	370
1.5. Ocalić literaturę?.....	374
1.6. Liberackość nasza współczesna albo o zwrocie interfejsologicznym w literaturo- znawstwie	378
2. Konkluzje	383
Bibliografia	391
Nota bibliograficzna	407
Spis ilustracji, wykresów i tabel.....	409
Indeks.....	411

Podziękowania

Ani książka ta, ani będąca jej podstawą rozprawa doktorska (złożona we wrześniu 2011 r. i obroniona kilka miesięcy później) nie powstałaby bez wsparcia różnych osób. Szczególne podziękowania należą się Profesorom: Grzegorzowi Gaździe oraz Ryszardowi Kluszczyńskiemu, moim promotorom i merytorycznym opiekunom, zawsze gotowym w odpowiednich momentach podsunąć ciekawe teksty do doczytania lub tupnąć nogą, aby właśnie nic już nie doczytywać, nie poprawiać i nie dopisywać. Niezmiernie wdzięczna jestem również Profesor Danucie Szajnert za jej towarzyszące mi od początku kariery akademickiej dyskusje, rozmowy i „pogróżki”, których ślad na pewno w tej książce jest widoczny. Osobne podziękowania należą się też Studentom uczestniczącym przez kilka ostatnich lat w prowadzonych przez mnie zajęciach o liberaturze, e-literaturze i zjawiskach pokrewnych, którzy nieraz z podziwu godnym zapałem angażowali się w dyskusje będące dla mnie okazją do weryfikowania wielu ze stawianych w tej książce tez.

Tekst ten nie miałby również szans powstać bez udziału Katarzyny Bazar-nik i Zenona Fajfera, którzy – choć nie zawsze się zgadzamy i mimo iż nieraz stanowczo krytykują formułowane przez nich sądy – z ogromnym zaangażowaniem wspierali moje badania, udostępniając wiele tekstów, dbając o to, bym była na bieżąco z liberackimi nowinkami i zawsze odpowiadając (o dowolnej porze dnia i nocy) na każde moje pytanie. Osobne podziękowanie należy im się tu za napisanie *Oka-leczenia* – utworu, który stał się dla nich przyczynkiem do sformułowania teorii liberatury. W moim zaś przypadku czytelnicza przygoda z nim zaowocowała przekonaniem, że zarówno sama książka, jak i kategorie teoretycznoliterackie, których wprowadzenie postulowali jej autorzy, warte są dalszych badań.

Z pewnością nie udało by mi się ukończyć prac bez wsparcia Najbliższych. Rodzicom i Chrzestnym dziękuję za rozbudzenie we mnie pasji badawczej (i wiary w to, że nie ma rzeczy niemożliwych), a także psychiczne i finansowe wsparcie. Tomkowi i Pepe – za niedającą się (nawet liberacko) wysławić cierpliwość i wyrozumiałość dla każdego „jeszcze tylko...”; Przyjaciołom – za to, że byli i wspierali, niezależnie od wszystkiego.

Wszystkim tym osobom winna też jestem podziękowania za wiarę we mnie, bez której tekst ten nadal pewnie leżałby w szufladzie.

Autorka

Wstęp

*Żadnych drzwi nie znaleziono, zamiast twierdzy
zobaczyliśmy przechodnie podwórze.*

Boris Eichenbaum¹

Nowa teoria?

Pod koniec czerwca 1999 r. Zenon Fajfer ogłosił teorię liberatury. Swoje tezy po raz pierwszy zaprezentował podczas krakowskiej Wystawy Książki Niekonwencjonalnej. Ubrane w formę manifestu (*Liberatura. Aneks do słownika terminów literackich*), 30 czerwca zostały opublikowane na łamach „Dekady Literackiej”. Od tego zdarzenia (czy dwóch, powiązanych ze sobą, wydarzeń) liczyć wypada historię liberatury określanej również (za jej twórcą) mianem literatury totalnej. Niemniej, rok 1999 jest tu tylko pozorną granicą: wyznacza moment narodzin terminu, początek towarzyszących jego doprecyzowywaniu dyskusji, staje się datą istotną dla teorii liberatury. Ona zaś sama, już od pierwszych definicji, traktowana jest jako kategoria ponadczasowa. Określa typ sztuki słowa, w obrębie którego artysta projektujący utwór literacki zastanawia się nie wyłącznie nad słowami, w jakie pragnie ująć idee dzieła, lecz i nad owych słów kształtem, formą, materia, a także – najszerzej rzecz ujmując – i nad książką, w której będą one zamknięte. Wszystkie te elementy, w „zwykłej” literaturze najczęściej nieme i nieznaczące, dla liberata są istotne, gdyż na równi ze słowem mają współtworzyć sensy dzieła. Jednak tysiąclecia historii literatury pokazują, iż zawsze bywali artyści szukający w owych niekanonicznych przestrzeniach sposobów pogłębienia możliwości ekspresji, postrzegający za swoje tworzywo nie wyłącznie wyzute z wszelkiej materialności systemowe twory językowe. Stąd, choć rok 1999 wyznacza początek teorii liberatury, jej przykładów – jak słusznie zauważa Fajfer i wtórujący mu teoretycy i praktycy literatury totalnej – szukać można i na długo przed tą datą.

Książka, którą oddaję w ręce czytelników jest próbą przyjrzenia się tej przywołanej – liczącej nieco więcej niż dekadę i ciągle rozwijanej – teorii. Interesować będzie mnie jednak nie tylko to, czym jest liberatura, lecz i kilka dookolnych kwestii. Po pierwsze, jestem przekonana, że warto zastanowić się, czy tezy Fajfera i kontynuatorów jego myśli, mówiące o tym, że nigdy wcześniej nie zwracano uwagi na uwzględniane przez nich aspekty dzieła literackiego,

¹ Cyt. za: Stanisław Dąbrowski, *Literatura i literackość*, Kraków 1977, s. 162.

są słuszne. Czy, aby na pewno, nie podejmowano wcześniej tych tematów i w rozważaniach teoretycznych? Czy Fajferowskie próby redefinicji pojęć, takich jak forma, tworzywo literatury czy książka (które w istocie wydają się krytyką pojmowania procesu literackiej komunikacji) rzeczywiście są pierwsze? Czy może jednak liberaci wyważają przysłowiowe otwarte drzwi, próbują – jak ujmuje to Ejchenbaum – włamać się na otwarte podwórze?

Już samo zdefiniowanie przedmiotu tzw. wiedzy o literaturze, a zatem i określenie ram sztuki słowa, wymuszało namysł nad poruszonymi przez liberatów kwestiami. Przykładem tekstu ujmującego problem literackości od tej strony i śledzącego (w części przynajmniej) refleksję o (nie)wyłączności tworzywa językowego dla literatury jest choćby praca Stanisława Dąbrowskiego *Literatura i literackość* ogłoszona drukiem przecież ponad dwie dekady przed sformułowaniem teorii liberackiej i przywołująca teksty Stefanii Skwarczyńskiej publikowane więcej niż pół wieku przed manifestem Fajfera, bo już w latach trzydziestych. Jej autor wprost stwierdza, że teoria (literatury) „zatrzymała się na linii progu, który nie istnieje”². Badacz wyjaśnia, że „progiem tym jest zasada «jednotworzywowości» dzieła literackiego”³. W dalszej części wywodu powie nawet dobitniej, że owa jednotworzywowość jest „abstrakcją”⁴, a nawet „fikcją teoretyczną”⁵. Ja zaś poszukiwać będę wypowiedzi teoretyków i artystów, którzy nie tylko ową jednotworzywowość kwestionują, ale – przede wszystkim – robią to w sposób analogiczny do twórców literatury totalnej. A wielokrotnie – zgodnie z nakazami chronologii – należałoby tu mówić o wskazywaniu dawnych ujęć, do których analogiczny jest wywód liberacki.

Po drugie, interesować będzie mnie, dlaczego ów – tu, jak sądzę, można się z liberatami zgodzić – niedominujący sposób traktowania materialności, fizyczności literackich artefaktów: namysł nie tylko nad kwestią języka, lecz i kształtem tekstu, powrócił właśnie w 1999 r. Słowem – będę stawiać pytania o kondycję współczesnej sztuki, przede wszystkim sztuki słowa, by ująć teorię liberacką nie w oderwaniu od rzeczywistości, lecz w ścisłym powiązaniu z paradygmatem kultury, której stała się owocem. Można by więc powiedzieć, że traktuję teorię liberacką jako swoistą odpowiedź na postulaty i pytania Seweryny Wysłouch, która w ostatnich latach co najmniej dwukrotnie zwracała uwagę na konieczność pewnych „porządków teoretycznych”, wynikającą z nowego kształtu otaczającej nas rzeczywistości literackiej (czy ogólnie: sztuki, a wręcz – właśnie – paradygmatu kultury). W 2004 r. (podczas Zjazdu Polonistów) badaczka sugerowała, że nowa sytuacja kulturowa (zanurzenie w multimedialności) sprawia, że „niemożliwa do utrzymania wydaje się językoznawcza definicja tekstu”⁶. Zaś dwa lata później, pisząc wstępny rozdział do tomu przekładów *Ut pictura poesis* sugerowała, że aktualny stan

² *Ibidem*, s. 156.

³ *Ibidem*.

⁴ *Ibidem*, s. 173.

⁵ *Ibidem*.

⁶ Seweryna Wysłouch, *Nowa genologia – rewizje i reinterpretacje*, [w:] *Polonistyka w przebudowie*, red. Małgorzata Czermińska i in., t. I, Kraków 2005, s. 106.

kultury (również konfiguracja medialna) owocuje nawrotem Horacjańskiego nurtu w refleksji o relacji słowa i obrazu, a także kształtowaniem tekstów, które doprasza się „nowej (alternatywnej?) teorii literatury”⁷. Sformułowanie teorii literatury traktuję jako jeden z przejawów reakcji na sytuację opisywaną (nie tylko) przez Wysłouch. Istotne jest dla mnie również to, że równoległe z teorią liberacką na świecie formułowane są i inne koncepcje odpowiadające na ten sam brak i akcentujące te same kwestie (w dalszej części wywodu jako symptomatyczne przywoływać będę ujęcia Jessiki Pressman oraz Katherine Hayles).

Po trzecie, szukać będę odpowiedzi na pytanie, czym jest literatura. Jednak w centrum moich zainteresowań pozostanie nie tyle ona sama, lecz konstytuująca ją liberackość (co zapowiada już sam tytuł książki). Skąd takie ujęcie? Po pierwsze – liberaci (co uważam za zasadne) podkreślają, że literatura totalna jest odmianą sztuki słowa i jawnie protestują przeciw wyrzucaniu jej poza granice literatury. Stąd, z formuły „literatura to taka literatura, która jest liberacka” wybieram właśnie liberackość jako cechę, którą należy poddać analizie. Po drugie – sądzę, iż przymiotnikowa forma terminu jest trafniejsza i – przez to – użyteczniejsza, nie zmusza nas bowiem do etykietowania ani przyjmowania czarno-białej wizji literatury. Nie jest moim celem wskazywanie palcem poszczególnych utworów i (zawłaszczające) krzyczenie „to jest literatura!”, co nieraz zdają się czynić liberaci. Raczej zamierzam (w zamian) odpowiedzieć na pytanie, co takiego sprawia, że mogę – w mniejszym lub większym stopniu – mieć ochotę tak krzyżeć. Innymi słowy: szukać będę takich cech literatury, które prowokują do tego, by nazwać dzieło liberackim. A że w obrębie poszczególnych tekstów może być takich aspektów aktualizowanych wiele lub zaledwie jeden czy kilka – trzecią przyczyną mojego przedkładania przymiotnikowej wersji terminu nad jego rzeczownikową formułę jest właśnie możliwość stopniowania. Sądzę, że mówienie o literaturze – etykietowanie świata dzieł literackich – prowadzi ku kłótniom o wyraźne granice pojęcia, wyklucza pograniczność, co w przypadku terminu zrodzonego niejako z istoty takiego bycia pomiędzy literaturą a innymi dziedzinami sztuk wydaje się nieco absurdalne. Rozważanie liberackiego aspektu dzieła pozwala ową cechę stopniować i tym samym stwarza wygodną sytuację dla porównywania utworów opisywanych tą kategorią. Jestem też przekonana, że wszelkie liberackie manifesty mówią w istocie o pewnych cechach, własnościach tekstów literackich, stąd zaproponowana forma terminu nie kłóci się, jak sądzę, z intencją autorów teorii. Samo zaś określenie „literatura” (jako krótsza formuła do opisanía takich utworów literackich, które cechuje liberackość) jest – owszem – wygodne. Stąd, nie przeczę, będę się nim nieraz posługiwać.

⁷ Seweryna Wysłouch, *Ut pictura poesis – stara formuła i nowe problemy*, [w:] *Ut pictura poesis*, red. Marek Skwara, Seweryna Wysłouch, Gdańsk 2006, s. 8.

Struktura relacji z poszukiwań liberackości

Moje poszukiwania, próby ujęcia istoty zjawiska i „przygody” z czytaniem liberatury prezentuję tu w trzech częściach: *I. Definiowanie liberatury*, *II. Szukanie liberatury* oraz *III. Czytanie liberatury*. Pierwsza z nich przynosi rekapitulację dotychczasowej refleksji liberackiej oraz własną propozycję ujęcia istoty liberackości. Referuję w niej tezy trójki artystów fundujące interesujący mnie dyskurs: Zenona Fajfera, Radosława Nowakowskiego oraz Katarzyny Bazarnik. Staram się również odpowiedzieć na pytania o dotychczasową recepcję nie tylko samej teorii literatury totalnej, ale i zjawiska. Tym samym, charakteryzując też liberacką serię wydawniczą, wspominam o (nie tylko naukowych) dyskusjach uwzględniających zaproponowaną w 1999 r. kategorię czy przywołuję instytucje związane z promowaniem teorii i twórczości liberackiej.

Wyjaśnienia wymaga tu rama czasowa, jaką przyjmuję dla moich rozważań. Zajmując się teorią tworzoną na moich oczach, aktualizowaną, dopowiadaną, korygowaną i zmienianą (zarówno w trakcie pisania rozprawy doktorskiej stanowiącej podstawę tej publikacji, jak i w czasie prac redakcyjnych nad tą książką), nieraz stawałam przed problemem niemożliwości wiecznego aktualizowania prezentowanych tu faktów. Stąd, z czasem przyjąłam, że podstawą swoich odwołań uczynię pierwszą dekadę liberacką. Ta została ukoronowana wydaniem wyboru tekstów Fajfera dotyczących zjawiska, zaś obchodom dziesięciolecia liberatury towarzyszyło również opracowanie jej kalendarium, opublikowanego na łamach jubileuszowego numeru „Ha!artu”⁸, poświęconego niemal w całości liberaturze.

Choć próbuję konsekwentnie trzymać się wyznaczonych w ten sposób granic i nie przywoływać wydarzeń późniejszych niż te uwzględnione w owym kalendarium, zdarza się, iż czynię inaczej. Powołuję się m.in. na trzy zdarzenia, które miały miejsce już w 2011 r., jestem jednak przekonana, że uwzględnienie ich w wywodzie pozwoliło dobitniej i wyraźniej powiedzieć pewne kwestie. Dotyczy to: warsztatów liberackich *Uwolnij książkę*, które odbyły się we Wrocławiu podczas Europejskiego Kongresu Kultury (9–10 września 2011 r.), późniejszego „liberackiego tournée” Fajfera i Bazarnik po USA z cyklem prelekcji i wystaw związanych m.in. z Brooklyn Book Festival (druga połowa września 2011 r.) oraz publikacji tomu pokonferencyjnego *Od liberatury do e-liberatury*, będącego pokłosiem pierwszej edycji konferencji pod takim tytułem (książka ukazała się drukiem w październiku 2011 r.).

Odwołanie się do uczestnictwa w Brooklyn Book Festival wydaje mi się istotne szczególnie dlatego, że stosunek liberatów do książki artystycznej zmieniał się w czasie, a wydarzenia z września 2011 r. pozwalają wyraźniej określić kierunek tej ewolucji. Z kolei zaistnienie liberatury w Czytelnii towa-

⁸ *Liberatura – kalendarium*, „Ha!art” 2010, nr 30, s. 28–29. Uznając, że nie ma potrzeby dublować czyjejs pracy, nie uwzględniam tu takiego kalendarium. Sądzę, że to przygotowane dla „Ha!artu” jest satysfakcjonujące, wymaga raczej wyłącznie uzupełnień o charakterze aktualizującym, dotyczących ostatnich wydarzeń. O nich piszę dalej w tekście głównym.

rzyszającej Europejskiemu Kongresowi Kultury jest faktem pomagającym dopowiedzieć kwestie związane z ideą promowania, rozpowszechniania liberatury wszędzie, gdzie się tylko da, w konsekwencji których to działań nieraz niknie, gubi się jej istota. Publikacja *Od liberatury do e-liberatury* wspomniana zostaje w przypisach rozdziału poświęconego definiowaniu liberatury. Publikowany tam szkic Bazarnik nieco się różni od wersji, którą autorka umieściła jako *code* w redagowanym przez siebie wyborze tekstów Fajfera, wydanym na dziesięciolecie liberatury. Ponieważ artykuł ten traktuję jako zamykający pierwsze dziesięciolecie refleksji liberackiej, uznałam za istotne odnotowanie uzupełnienia, jakiego dokonała badaczka i ustosunkowanie się do niego.

Odstęp czasowy między złożeniem rozprawy doktorskiej a pracami redakcyjnymi nad tą książką z jednej strony przyniósł jeszcze kilka wydarzeń, o których warto byłoby tu choć wspomnieć (jak choćby zaistnienie teorii liberackiej na światowych konferencjach Electronic Literature Organization, publikacja *Powiek* Fajfera w szczecińskiej Formie czy pojawienie się ławeczek liberata oraz Bazarnik jako części projektu *Kody Miasta* w ramach działań związanych z przyznaniem Krakowowi tytułu Miasta Literatury UNESCO), z drugiej – przekonał mnie, że podjęta we wrześniu 2011 r. decyzja była jak najbardziej słuszna. Stąd, by nie zaciemniać wyводу i nie wprowadzać zbędnego chaosu, zdecydowałam się na jedynie niewielką aktualizację tekstu i przywołanie wyłącznie tych naprawdę najistotniejszych wydarzeń z pięciu ostatnich lat historii teorii liberackiej, gdyż – istotnie – poza przywołanymi już faktami czas miniony od 2011 r. nie przyniósł już wielkich przełomów.

Drugą, najobszerniejszą część książki stanowi zapis moich prób śledzenia liberackości. Podjęłam w niej wątki wskazywane dotychczas w rozmaitych dyskusjach dotyczących literatury totalnej. Wysłałam jednak z założenia, że owe debaty prowadziły – jak na razie – wyłącznie do (skrytykowanego już tu) wskazywania palcem na konkretne teksty czy zjawiska i dumnego orzekania „to jest liberatura!”, co miało uprawomocnić tworzoną teorię. Stąd, przede wszystkim, próbowałam podejść do przywoływanych dzieł tzw. prekursorów liberatury krytycznie i zweryfikować, czy w istocie są liberackie (uprzedzając fakty, powiem: okazało się, że nie zawsze). Konsekwencją szukania punktów zbieżnych przywołanych zjawisk, nurtów czy form i teorii liberackiej jest weryfikacja – w praktyce – sensowności zaproponowanego w pierwszej części książki ujęcia teoretycznego. Takie porównania są też nieraz okazją do wskazania rozmaitych teorii sprzed 1999 r., które poruszają interesujące liberatów kwestie.

Moje poszukiwania skoncentrowałam w tym wypadku wokół czterech – metaforycznie ujmując – przestrzeni relacji liberatury i innych zjawisk, co znalazło swój wyraz w tytułach poszczególnych rozdziałów tej części: *Liberatura a literatura wizualna*, *Liberatura a eksperymenty typograficzne*, *Liberatura a książka* oraz *Liberatura a literatura elektroniczna*. Muszę tu wyjaśnić, czemu rozdzieliłam literaturę wizualną od eksperymentów typograficznych, wyłączając tym samym rozważania o proponowanej przez Marinettiego formie zapisu słów oraz analizy koncepcji druku funkcjonalnego z rozdziału mówiącego

o literaturze wizualnej, mimo iż oba te zjawiska są często podawane jako jej egzemplia. Zgadzam się, że podział ten może wydać się problematyczny, nie do końca poprawny, kontrowersyjny. Jednak wyróżnione cztery rozdziały tej części w istocie koncentrują się również wokół czterech różnych kategorii pozwalających mówić o liberackości ((1) łączenia jakości werbalnych i wizualnych, (2) kwestii rozumienia znaku, w tym – rzeczywiście – również jego formy wizualnej, (3) książki oraz (4) intermedialności, wielomedialności i zjawisk pokrewnych). I właśnie owo, przynajmniej, niewypowiedziane dodatkowe uporządkowanie zadecydowało w tym wypadku o „dziwnym” podzieleniu pomiędzy dwa rozdziały zjawisk zazwyczaj rozpatrywanych łącznie. Wpłynęło też na kolejne – zapewne również dające się postrzegać jako kontrowersyjne – przyporządkowania. Po pierwsze – rozważania o komiksie dającym się scharakteryzować jako narracja słowno-wizualna (czy słowno-obrazowa) zostały umieszczone w rozdziale dotyczącym literatury wizualnej, mimo iż nie wszyscy badacze komiks do takowej zaliczają. Po drugie – fragment dotyczący literatury na tle semiotyki, formalizmu i strukturalizmu włączyłam do części poświęconej typografii jako konieczne uzupełnienie poruszanych w tym fragmencie książki kwestii.

I tak – w części pierwszej mierzę się z mitem tego, że cała literatura wizualna jest liberacka, że każde włączenie w tekst elementów wizualnych musi już być zabiegiem o charakterze liberackim. Tym samym, w moich rozważaniach istotne staje się sfunkcjonalizowanie wizualności (i wynikającej z niej przestrzenności) samego tekstu oraz włączanie w jego obręb elementów plastycznych. Wybierając kluczowe dla tak określonej przestrzeni badawczej zagadnienia, przyglądam się w tym rozdziale relacjom: literatura–poezja wizualna, literatura–poezja konkretna (jako jej szczególna odmiana) oraz literatura–komiks.

Kolejny rozdział można potraktować jako próbę podążenia tropem wskazywanym m.in. przez Wojciecha Kalagę⁹: zwrócenia uwagi, że liberackość zaczyna się już na poziomie pojedynczej litery. Innymi słowy – przekonana, że nie wizualność decyduje o liberackości dzieła, zwracam się ku analizie sposobów zapisu tekstu, ku zagadnieniom druku i typografii, by sprawdzić, czy poszukiwana istota liberackości nie wiąże się z tą przestrzenią artystycznej kreacji. Kontekstem badawczym są tu dla mnie określane jako liberackie: typograficzne eksperymenty futurystów i koncepcja druku funkcjonalnego. Dodatkowo – zapowiadając, że poruszane kwestie będę rozwijać w dalszej części pracy – przyglądam się (poszukując liberackości) również typografii nowomedialnej.

Rozdział ten, odwołujący się w dużej mierze do pojmowania istoty znaku, staje się dla mnie też okazją do ważnych, jak sądzę, uzupełnień teoretycznych. Porównanie liberackiej teorii z przywołanymi przestrzeniami artystycznych

⁹ Por. Wojciech Kalaga, *Liberatura: słowo, ikona, przestrzeń* [wstęp], [w:] Zenon Fajfer, *Liberatura czyli literatura totalna. Teksty zebrane z lat 1999–2009*, red. Katarzyna Bazarnik, Kraków 2010, s. 9–19. Tekst ten jest skrótem artykułu *Tekst hybrydyczny. Polifonie i aporie doświadczenia wizualnego*, z tomu *Kulturowe wizualizacje doświadczenia*, red. Włodzimierz Bolecki, Adam Dziadek, Warszawa 2010.

realizacji poprzedza w tym wypadku odniesienie jej do: Desaussure'owskiego przełomu w myśleniu o znaku (i dalszych jego reperkusji), koncepcji formalizmu oraz strukturalizmu.

Kolejny rozdział przynosi perspektywę zgoła przeciwną – próbuję w nim bowiem przyjrzeć się nie najniższemu poziomowi działań liberackich, lecz temu, który wydaje się najwyższym. Centrum moich zainteresowań staje się tu książka, kategoria, która w miarę rozwoju liberackiej teorii wybrzmiewała coraz silniej. Tym samym, rozważam tu stosunek liberatury zarówno do książki artystycznej, jak i do klasycznej jej odmiany. Punktem wyjścia jest przypomnienie, że liberaci oczekiwali zredefiniowania tej ostatniej, zaś kontekstem – bibliologia, w obszarze której można, jak sądzę, znaleźć i takie ujęcia książki, które nie kłócą się z wizją liberacką.

Punktem dojścia moich rozważań jest konfrontacja liberatury z literaturą elektroniczną, kwestia – podobnie jak wszystkie inne tu wymieniane – wskazywana w dyskusjach, lecz raczej niepodejmowana w naukowych analizach. Tym samym, mam również okazję przyjrzeć się liberaturze w kontekście możliwości, jakie stały przed sztuką słowa w chwili, gdy wybrzmiała teoria literatury totalnej. W konsekwencji, mogę poszukać odpowiedzi na nurtujące mnie pytanie, dlaczego teoria ta sformułowana została właśnie w takim, a nie innym, momencie. W rozdziale tym skupiam się nie tylko na podobieństwach literatury totalnej i elektronicznej, lecz również kwestii tego, czy pierwsza z wymienionych może zaistnieć w świecie wirtualnym. Stąd jeden z podrozdziałów poświęcam kategorii tzw. e-liberatury.

Książkę zamykają konkluzje zebrane w swoistym zakończeniu zatytułowanym *Czytanie Liberatury. Konkluzje*, pozwalającym – jak sądzę – pokazać, czemu teoria literatury totalnej zrodziła się akurat na przełomie tysiącleci, będącym też w istocie domknięciem rozważań dotyczących relacji liberatura–literatura elektroniczna.

Zaledwie otwarta dyskusja i liberacka przyjemność tekstu

Choć tytuł niniejszej publikacji zdaje się zapowiadać zamiar powiedzenia wszystkiego, jej monograficzny charakter, kończąc książkę, jestem pewna, że wiele kwestii zostało zaledwie dotkniętych i wymaga dalszych badań oraz wypowiedzeń. Pisząc, z każdym dniem przekonywałam się, że choć teoria literatury totalnej nie ma zbyt długiej historii, ma ją z pewnością każda z teorii, a także każde ze zjawisk artystycznych, na tle których należałoby liberaturę rozpatrywać.

Inspiracją do napisania tej książki była „zwykła” fascynacja, lit/berackie zauroczenie. Impulsem do badania liberackości stała się czysta przyjemność, jaka płynęła z lektury opisywanych tą kategorią tekstów. Zaś zanurzenie się w ten obszar sztuki słowa pokazało mi, że nie wszystkie dzieła liberackie dają

taką satysfakcję. I słusznie – w istocie liberackości nie ma przecież niczego, co przesądzałoby o tym, że liberatura ma być dobrą literaturą. Choć na pewno warto pokazać, że może nią być.

Niemniej, pozostaje mi żywić nadzieję, że tak, jak dla mnie poszukiwanie kontekstów liberackich było – nazywając rzecz po imieniu – przyjemne, tak i namiastkę owej przyjemności pozostawiłam w tej publikacji. Innymi słowy, mam nadzieję, że mimo większych i mniejszych niedociągnięć, których z pewnością nie udało mi się w trakcie jej pisania uniknąć, będzie ona choć po części tak ciekawym doświadczeniem czytelniczym dla jej odbiorców, jak były dla mnie teksty, które stały się inspiracją do jej napisania.

CZEŚĆ I

DEFINIOWANIE LIBERATURY OD LIBERATURY DO LIBERACKOŚCI

1. W poszukiwaniu teorii i definicji

*The word is not dead, it is merely changing its skin.
Słowo nie jest martwe, ono jedynie zmienia skórę.*

Dick Higgins, *Aphorisms for Rainy Day*

1.1. LiBeratura¹ – antidotum na śmierć literatury?

Dlaczego słowo miałoby być martwe? 30 czerwca 1999 r. na łamach „Dekady Literackiej” ukazał się artykuł Zenona Fajfera przypominający hasła o „wyczerpaniu” literatury i analizujący przyczyny współczesnego kryzysu sztuki słowa. Krakowski autor za główną z nich uznał: „rozdźwięk między strukturą tekstu a materialną strukturą książki i utożsamienie literatury z samym tylko tekstem”² i – w nieco dyktatorskim tonie – zaproponował sposób rozwiązania problemu. „Jedyną”³ – jego zdaniem – możliwością przezwyciężenia kryzysu literatury miało być zrewidowanie teoretycznoliterackich pojęć takich jak: tworzywo, forma, dzieło literackie i książka. Ponowne przyjrzenie się tym terminom miało doprowadzić do nowego ujęcia możliwości literatury, znieść „dogmaty paraliżujące inwencję pisarzy i przyczyniające się do istniejącego stanu rzeczy”⁴, do martwoty słowa. Miała zacząć powstawać – będąca dla Fajfera odnowieniem i przyszłością literatury – LIBERATURA.

Bo właśnie takim terminem określił on wszelkie rodzaje twórczości literackiej, w której funkcje słowa oraz jego przestrzennego, materialnego czy graficznego ukształtowania są do siebie zbliżone. W tak pojętym dziele – jak podkreśla teoretyk – warstwa wizualno-materialna nie ma charakteru interpretacyjnego, ilustracyjnego czy inkrustacyjnego, lecz – składając się na szerzej niż tradycyjnie rozumianą formę – przyczynia się do kreowania znaczeń tekstu, stając się jednocześnie równie istotnym elementem dzieła co same słowa. Zmiana sposobu ich zapisu czy struktury materialno-przestrzennej książki w większości przypadków prowadzi w liberaturze do zmiany sensu utworu lub wręcz uniemożliwia jego odczytanie (zob. ilustracja 1)⁵.

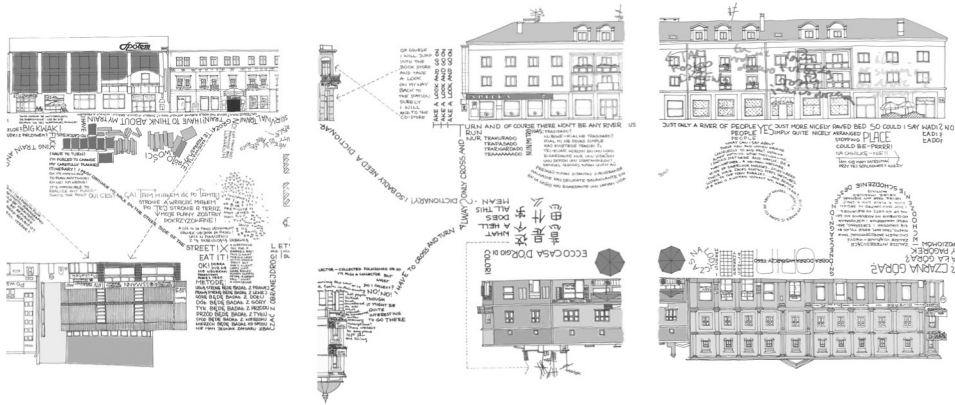
¹ W taki sposób w pierwszych tekstach zapisywano ten termin. Z czasem pisownia ujednoliciła się do klasycznej formy *liberatura*.

² Zenon Fajfer, *Liberatura. Aneks do słownika terminów literackich*, „Dekada Literacka” 1999, nr 5–6, s. 8.

³ *Ibidem*.

⁴ *Ibidem*.

⁵ Przykładem może być tu *Ulica Sienkiewicza w Kielcach* Radosława Nowakowskiego. W tej dziesięćciopółmetrowej opowieści, po złożeniu wyglądającej niemal niczym „normalna



Ilustracja 1. Radosław Nowakowski, *Ulica Sienkiewicza w Kielcach*, Kielce 2003
(fragmenty) (źródło: zdjęcia własne autora)

Esaj Fajfera nie wywołał burzliwych dyskusji w świecie teoretyków i praktyków literatury, jednak wprowadzenie nowej kategorii nie pozostało też bez echa. Termin pojawia się w recenzjach, szkicach krytycznych czy w rozprawach naukowych, po zaledwie trzech latach stał się też częścią tytułu książki wydanej w wydawnictwie Universitas⁶. Jednym z moich celów jest – jak zaznaczałam we *Wstępie* – próba odpowiedzi na pytanie, czy wprowadzone przez Fajfera pojęcie rzeczywiście jest użyteczne. By podjąć temu zadaniu, zacząć wypada od zreferowania głównych punktów piętnastoletniej już teorii⁷, przyjrzeć się bliżej fundującym ją tekstom, wskazać głównych teoretyków.

książka”, monolog bohatera zapisany jest tak, by unaozniać tor jego ruchu, swoim kształtem i miejscem w przestrzeni oddając trasę wędrówki. W warstwie werbalnej pełen jest odniesień do elementów świata zewnętrznego przedstawionych w książce poprzez obraz, a do zrozumienia wielu z tych fragmentów kluczowe jest dostrzeżenie przestrzennych relacji między konkretnym fragmentem monologu a innymi (plastycznymi) elementami powieści. Szczególnie liczne zaimki (ten, tamten, tamtędy) byłyby nieczytelne gdyby, zapisawszy tekst inaczej, wyrwać je z (wizualnego) kontekstu. Co więcej – w tym wypadku również typograficzne ukształtowanie monologu jest istotne, gdyż o ile jego kształt w przestrzeni dopowiada informacje o torze ruchu bohatera, charakter użytych czcionek oddaje np. tempo tego ruchu (gdy bohater biegnie litery są bardzo rozciągnięte, gdy zwalnia – zapisane spokojniej). Por. Radosław Nowakowski, *Ulica Sienkiewicza w Kielcach*, Kielce 2003 (w przypadku większości pozostałych utworów tego artysty – wydawanych przez niego w tzw. ksiązkarni *Ogon słońca*, później przemianowanej na *Liberatorium* – data wydania nie daje się jednoznacznie określić: artysta numeruje kolejne egzemplarze produkowane w odstępach czasowych, często na zamówienie konkretnych czytelników; stąd w przypadku tych utworów bądź nie będę podawała daty wydania, bądź też przywołam konkretny egzemplarz).

⁶ *Od Joyce’a do liberatory. Szkice o architekturze słowa*, red. Katarzyna Bazarnik, Kraków 2002.

⁷ Pragnę jednak raz jeszcze zaznaczyć, iż głównym punktem odniesienia będzie dla mnie pierwsze dziesięciolecie refleksji liberackiej.

1.2. (Dziś już zdystansowany) ojciec, czyli liberatura według Zenona Fajfera

Z. Fajfer, ojciec polskiej liberatury, opublikował kilkanaście tekstów na jej temat⁸. Trzy z nich – przywołany na samym początku esej *Liberatura. Aneks do „Słownika terminów literackich”*, dwa lata późniejszy aneks do tegoż aneksu z „FA-artu” [*LIBERATURA czyli literatura totalna (Aneks do „Aneksu do Słownika terminów literackich”*)] oraz odautorski komentarz *Liberum veto?* z 2005 r., towarzyszący przedrukowi dwóch w/w tekstów w książce *TEKST-TURA. Wokół nowych form tekstu literackiego i tekstu jako dzieła sztuki* – łączą się w tryptyk, w obrębie którego sformułowane zostały postulaty stanowiące podstawę Fajferowskiego, a także całego późniejszego dyskursu o liberaturze.

Po pierwsze: teksty te przynoszą definicję liberatury jako „literatury totalnej”⁹, a więc takiej, w której autor ukształtował nie tylko każde słowo, sytuację, miejsce i czas akcji czy bohaterów, ale zadbał również o przestrzeń samej książki, sposób graficznego przedstawienia tekstu, wygląd poszczególnych stron (o ile zdecydował się na podział tekstu na strony) czy kodeksu (o ile zaplanował, że książka przyjmie taką właśnie formę). Z całokształtu wypowiedzi Fajfera daje się jednocześnie wyłonić stwierdzenie, iż niektóre z tych elementów mogą pozostać neutralne, lecz owa neutralność również powinna być świadomą decyzją autorską¹⁰.

Po drugie: z artykułów tych wyłaniają się „nowe” definicje kluczowych dla rozmowy o literaturze i liberaturze terminów. Fajfer, polemizując z ujęciami zaproponowanymi przez *Słownik terminów literackich*, postulował ponowne opisanie pojęć takich jak tworzywo, forma, dzieło literackie czy książka. Niezależnie od *Słownika...* definicja pierwszego z wymienionych jest – zdaniem Fajfera – niewystarczająca, gdyż zakłada ograniczenie go wyłącznie do słów traktowanych niczym transparentne futerały na treść. A według krakowskiego

⁸ Większość publikacji Fajfera znaleźć można w wydanym na dziesięciolecie liberatury dwujęzycznym tomie: Zenon Fajfer, *Liberatura czyli literatura totalna. Teksty zebrane z lat 1999–2009/Liberature or total literature. Collected Essays 1999–2009*, red. Katarzyna Bazarnik, Kraków 2010 (o ile w tym rozdziale – dla podkreślenia chronologii – przywołuję teksty Fajfera, podając lokalizację pierwodruków, w kolejnych rozdziałach podaję już lokalizację z przywołanego tomu, określając go skrótem *LCLT* i podając odpowiednie numery stron). Warto też przywołać tu ważniejsze obcojęzyczne publikacje Fajfera: broszurę *Liberature*, Kraków 2005 (wspólnie z Bazarnik), a także duński przekład głównego manifestu artysty („Den Blå Port” 2008, nr 10).

⁹ Z czytelnym odwołaniem do dziewiętnastowiecznej kategorii *Gesamtkunstwerk*.

¹⁰ Co więcej – owa skonwencjonalizowana forma jest tą, której najtrudniej nadać znaczenie. Zob. też Zenon Fajfer, *W stronę liberatury*, [w:] *Ikoniczność znaku. Słowo-przedmiot-obraz-gest*, red. Elżbieta Tabakowska, Kraków 2006, s. 161–179. Zaś w *Liberatura: hiperksięga w epoce hiper-tekstu* [„Ha!art” 2003, nr 1(14), s. -10–1 (paginacja ujemna) lub przedruk w *Liternet.pl*, red. Piotr Marecki, Kraków 2003, s. jw.], gdzie autor pisze o tym, że książka liberacka może mieć dowolny kształt, czytamy: „Może, lecz nie musi. Istnieje szereg liberackich czy protoliberackich książek, które mają budowę tradycyjną, kodeksową” (s. -7).